

PASTERZ I SŁUGA NADZIEI
UWAGI NA MARGINESIE ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ
PASTORES GREGIS

Czasy, w których urząd biskupa kojarzony był z władzą obejmującą zarówno sprawy duchowe, jak i świeckie, minęły bezpowrotnie. Minęły też wieki, w których Kościół katolicki, poczynając od epoki konstantyńskiej, a więc od IV w., ponosił bezpośrednią współodpowiedzialność za kształt państwa i politykę. Historyczny osąd tego wielowiekowego aliansu między tronem i ołtarzem będzie z konieczności zróżnicowany i wielowątkowy. Zawierał będzie zarówno krytykę zaplątania duchowieństwa w układy polityczne, wraz z nieuchronnym w takich przypadkach nadużywaniem religii w ramach polityki, ale też nie omieszka wyrazić uznanie dla kształtowania prawdziwie ludzkiej kultury, które stało się możliwe m.in. dzięki ściślejszej współpracy z rządzącymi. Nowe czasy wymagają z konieczności nowego zdefiniowania struktur kościelnych. Potrzebę pogłębionej refleksji teologiczno-pastoralnej dostrzega się również w zakresie nowego zdefiniowania posługi pasterskiej, szczególnie posługi biskupa. Kwestia ta została uznana za tak istotną, iż poświęcono jej X Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, które odbyło się jesienią 2001 r. Niektóre wypowiedzi Jana Pawła zawarte w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Pastores gregis*, noszącej podtytuł *O biskupie studze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata*¹, stały się zaczynem poniższych refleksji. Określając profil biskupa, jego kompetencje i zadania, Kościół musi zmierzyć się z jednej strony ze współczesną mentalnością, krytyczną wobec wszelkich instytucjonalnych autorytetów, z drugiej zaś — z silnymi prądami w samym Kościele, kreującymi obraz biskupa, będącego raczej koordynatorem, niż autorytatywnym nauczycielem, reprezentantem, niż tym, który wyposażony w odpowiednie kompetencje, może podejmować wiążące decyzje. Jak zatem powinien być sprawowany urząd biskupa? Odpowiadając na to pytanie Jan Paweł II przypomina znane *dictum* św. Augustyna, które zwięźle wyraża istotę posługi biskupiej i może stać się mottem refleksji nad nią: *Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem*². Te dwa wymiary życia i posługi biskupa staną się osnową poniższych rozważań.

¹ Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Pastores gregis” o biskupie studze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata* (16. 10. 2003 r.). Tekst polski: Kraków 2003 (dalej: PG).

² PG 10; por. św. Augustyn, *Sermo* 340 (PL 38,1483).

I. BISKUP „DLA INNYCH”

Urząd biskupa postrzegany jest przede wszystkim przez pryzmat autorytetu na miarę powierzonej mu odpowiedzialności. Ten akcent jest dominujący w postrzeganiu tej kościelnej godności także przez ludzi inaczej wierzących i niewierzących. Biskup jest dla nich często swego rodzaju dyrektorem przedsiębiorstwa, bądź liderem organizacji, pod którego dyktando toczy się życie jej członków. Wprawdzie biskup nie jest już identyfikowany z kimś w rodzaju „księcia” (i analogicznie papież — z rodzajem „króla”), jednak aspekt autorytetu pozostaje nadal istotny. Co więcej, aspekt ten nie jest wcale relatywizowany w dokumentach Kościoła. Biskup, to ktoś posiadający autorytet i kompetencje autentycznego gospodarza — zarządcy. Jan Paweł II przypomina i potwierdza trzy, wzajemnie się warunkujące i wyjaśniające funkcje biskupa: funkcja nauczania (*munus docendi*), uświęcania (*munus sanctificandi*) i prowadzenia (*munus regendi*)³. Sprawowanie duchownej władzy w Kościele ma jednak odmienny profil od różnych form władzy świeckiej i dlatego warto przyjrzeć się specyficznym cechom funkcji rządzenia, sprawowanej przez biskupa.

1. *Pasterz*

Słowo „pasterz” jest — i zawsze było — najczęściej używanym określeniem urzędu biskupa i prezbitera w Kościele. Figura pasterza jest często przywoływana w Biblii w odniesieniu do zadań króla i przywódcy narodu, a jej szczytowym przejawem jest przyrównanie Jahwe, a w Nowym Testamencie — Jezusa, do Pasterza Ludu. Figura ta zawiera w sobie mocny akcent autorytatywny. Pasterz, to ten, który z mocą (znak łaski pasterskiej!) i niekwestionowanym autorytetem prowadzi powierzone mu owce. Figura ta od początków Kościoła odnoszona była do biskupów i prezbiterów, czego pierwszym wyrazem są odnośne fragmenty Nowego Testamentu (por. Dz 20,28; 1 P 5,2) oraz pisma Ojców apostolickich (Klemens Rzymski, Ignacy z Antiochii, Polikarp ze Smyrny). Tradycja katolicka podtrzymywała przez wieki obraz biskupa, któremu jako następcy Apostołów i zastępcy Chrystusa na Ziemi powierzona jest troska o lokalny Kościół. Wybór Dwunastu przez Jezusa, którzy mają stanowić centrum, wokół którego będą gromadzić się ci, którzy przyjmą głoszenie Ewangelii, należy postrzegać nie tylko w kategoriach deklaracji swoistej przyjaźni i zażyłości, ale jako ustanowienie zrębów struktury Kościoła. Na szczególne znaczenie Dwunastu wskazuje nie tylko skrupulatne wymienienie ich imion, ale także użyte słownictwo. Ewangelia Marka (por. Mk 3,13–19) mówi nawet o „stworzeniu” Dwunastu, używając przy tym czasownika *poiein* (polskie tłumaczenie tego pojęcia słowem „ustanowić” jest jak najbardziej odpowiednie), co przywodzi na myśl nie tylko starotestamentalne ustanowienie sędziów czy kapłanów, ale przede wszystkim owo specyficzne działanie Boga w akcie stworzenia, które Septuaginta wyraża tym samym czasownikiem⁴.

³ PG 5 oraz 9.

⁴ Por. G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche? Zur Theologie des Volkes Gottes*, Freiburg – Basel – Wien 1998, s. 201–204.

W omawianej adhortacji Jan Paweł II podtrzymuje w całej rozciągłości katolicki model odpowiedzialności w Kościele. W odróżnieniu od modeli właściwych wspólnotom eklezjalnym, wyrosłym z Reformacji, mających charakter mniej lub bardziej kolegialny, *na poziomie pojedynczego Kościoła biskup diecezjalny pasie w imię Pana powierzona mu owczarnie jako właściwy, zwyczajny i bezpośredni pasterz, a jego działalność jest ściśle osobista, nie kolegialna, nawet, jeśli ożywiona jest duchem wspólnotowym*⁵. Papież przywołuje dokumenty soborowe, potwierdzające zwyczajną, własną i bezpośrednią władzę biskupa (*munus pastorale*). Taki model naznaczony jest oczywiście niebezpieczeństwem autorytaryzmu, co już niejednokrotnie było poddawane krytyce. Jednocześnie jednak modele kolegialne mogą łatwo prowadzić do tego, iż odpowiedzialność rozmywa się w anonimowych gremiach.

Funkcja pasterska biskupa objawia się przede wszystkim w misji *głoszenia słowa z autorytetem*⁶, będącej podstawowym zadaniem i przywilejem biskupa. W głoszeniu słowa ujawnia się w całej pełni podstawowy wymiar Chrystusowego kapłaństwa, jakim jest posługa *in persona Christi*. Głoszenie Ewangelii zgromadzonemu ludowi Bożemu przez biskupa *nie jest już po prostu słowem biskupa jako osoby prywatnej, lecz słowem Pasterza, które umacnia w wierze, gromadzi wokół tajemnicy Bożej i rodzi życie*⁷. W tych słowach Jana Pawła II odzwierciedla się mocne przekonanie Kościoła, które znalazło swoje odzwierciedlenie już w Nowym Testamencie, iż głoszeniu Ewangelii towarzyszy Boża moc. Szczególnie Listy Pawłowe naznaczone są głębokim przekonaniem, iż tam, gdzie człowiek posłuszy przepowiadanie Ewangelii, staje przed nim Chrystus domagający się odpowiedzi i zapraszający do przyjęcia nowej rzeczywistości królestwa Bożego (por. 1 Tes 2,13). Takie rozumienie biskupiej posługi nauczania nie oznacza oczywiście, iż treść każdej wypowiedzi biskupa partycypuje w jednakowym stopniu w autorytecie i przymiotach właściwych nauczaniu Magisterium Kościoła. Kościół zna hierarchię prawd i kompetencji oraz odpowiadającą jej hierarchię wypowiedzi. Zawsze jednak przepowiadanie biskupa będzie zajmowało uprzywilejowaną pozycję w zwyczajnym głoszeniu Ewangelii i nauczaniu wiary.

Tak jednoznacznie i mocno podkreślana osobista odpowiedzialność pasterska biskupa nie oznacza ani jego izolacji, ani nie pragnie hołdować tendencjom indywidualistycznym. Sprawując swój urząd w diecezji biskup jest i pozostaje członkiem Kolegium, ponieważ jego działanie *jest wypełniane z zachowaniem komunii ze wszystkimi innymi biskupami i z Głową Kolegium, jak również z zaangażowaniem własnej odpowiedzialności pasterskiej*⁸. Jego autorytet jest całkowicie uzależniony od zachowania tej podstawowej jedności z Kolegium Biskupów i Następcą Piotra.

Autorytet ten i związana z nim osobista odpowiedzialność nie może oznaczać autorytaryzmu. Funkcja pasterska biskupa nie będzie się zawężać jedynie do powinności czuwania, by to, co stanowi zasadę jedności, a więc jedna wiara i wspólnie zasady moralne były wiernie zachowywane. Wśród wielu negatywnych

⁵ PG 63.

⁶ PG 29.

⁷ PG 29.

⁸ PG 59.

wpływów współczesności nie wolno przeoczyć tendencji pozytywnych, do których należy niewątpliwie docenienie roli i charyzmatów każdego ochrzczonego, a także znaczenie pracy zespołowej. Biskupowi nie wolno wprawdzie rzec się nigdy swej szczególnej odpowiedzialności, do której należy także ocena i porządkowanie inicjatyw i darów, jednak również postawa autorytarna nie byłaby korzystna dla skutecznego głoszenia Ewangelii. Jan Paweł II, powtarzając stwierdzenie, które pojawiło się w trakcie obrad Synodu, podkreśla znaczenie posługi urzeczywistnienia jedności w różnorodności darów poprzez wspieranie *synergii różnych zaangażowanych osób, tak, że możliwe staje się kroczenie wspólną drogą wiary i misji*⁹.

2. „Ojciec”

Nie jest przypadkiem, iż Jan Paweł II poświęcił cały rozdział swej książki zatytułowanej *Wstańcie, chodźmy* kwestii ojcostwa biskupa¹⁰. Opisane w nim strzępy wspomnień, wskazujące raczej na praktyczne wymiary biskupiego ojcostwa, pragną być, jak podkreśla papież, komentarzem do odnośnych fragmentów adhortacji *Pastores gregis*. Przywołując w niej fragmenty listów św. Ignacego Antiocheńskiego, Jan Paweł II widzi w osobie biskupa obraz Ojca niebiańskiego, który jest *niewidzialnym biskupem, biskupem wszystkich*¹¹. To porównanie uzasadnia też imperatyw szacunku, jakim powinien cieszyć się biskup. Ale jednocześnie wiąże się ono z powinnością troski o powierzony mu Lud.

O ile obraz pasterza w pełni odpowiada tradycji biblijnej, szczególnie nowotestamentalnej, o tyle pojęcie „ojca” w odniesieniu do biskupa wymaga dalszego uzasadnienia. Cudzystów, w jaki ujęto powyżej słowo „ojciec” nie jest przypadkowy. Pragnie on być ilustracją wątpliwości, jakie taka nomenklatura wzbudza u tych, którzy, przywołując słowo Jezusa: *Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem, jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie* (Mt 23,9), wskazują na niestosowność tego tytułu w odniesieniu do osoby biskupa lub jakiegokolwiek innego pasterza Kościoła. Głębsza znajomość Ewangelii pokazuje od razu relatywność tego typu zarzutów, zresztą sam Apostoł Narodów zdaje się nie mieć żadnych problemów z określeniem siebie samego jako „ojca” wspólnot, które powstały w wyniku jego przepowiadania (por. 1 Kor 4,15; 1 Tes 2,11). Mimo to jednak warto zatrzymać się nad tym zarzutem, próbując odpowiedzieć w kontekście omawianego zagadnienia na pytanie, dlaczego Jezus sformułował taki zdecydowany zakaz i co on może oznaczać?

Pomocą może być kilka tekstów nowotestamentalnych, które zdają się wyznaczać koordynaty poprawnego rozumienia nowego, ewangelicznego „ojcostwa”. Pierwszym tekstem jest fragment Ewangelii św. Marka, który mógłby zostać określony jako „ustanowienie Nowej Rodziny”. Ewangelie zgodnie wskazują na to, iż Jezus od samego początku swojej działalności gromadził wokół siebie uczniów.

⁹ PG 44.

¹⁰ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy*, Kraków 2004, s. 91–116.

¹¹ PG 7.

Ta działalność spotykała się nie tylko z wrogością oficjalnych autorytetów religijnych, ale także z niezrozumieniem i sprzeciwem krewnych Jezusa. Obawiając się zapewne niesławy dla całej rodziny (zdaniem Ewangelisty krewni uważali, że Jezus postradał zmysły) i pragnąc wykorzystać autorytet Jego Matki, przedstawiciele rodziny przychodzą do Jezusa, by odwieść go od Jego publicznej działalności (Mk 3,20–21). Z wyraźnym dystansem do swoich krewnych Jezus wskazuje na swoją nową rodzinę, do której należy każdy, *kto pełni wolę Bożą* (Mk 3,35). Tekst ten, podobnie jak inne fragmenty Nowego Testamentu (np. Łk 2,41–50) nie chce deprecjonować naturalnej rodziny i jej kluczowej roli w wychowaniu każdego człowieka, ale wskazuje na to, iż przynależność do grona uczniów Jezusa nie będzie już kwestią więzów krwi, ani wspólnoty narodowej czy terytorialnej, ale sprawą osobistego przyjęcia Bożego słowa i gotowości jego wprowadzania w życie. Charakter tego tekstu podkreśla jeszcze bardziej użyte przez Jezusa słownictwo. Chociaż cały tekst posiada raczej wymowę deklaratywną, to jednak Jezus posługuje się językiem prawnym: *Oto moja matka i moi bracia*. Zwrot ten przypomina deklarycyjną formułę, która towarzyszyła zawieraniu małżeństw (i odpowiednio — także orzekaniu rozwodów, dopuszczalnych w Izraelu za czasów Jezusa)¹². Tekst ten jest zatem czymś więcej, niż jedynie deklaracją. Może być rozumiany jako ustanowienie „Nowej Rodziny”, która będzie żyła według zasad właściwych dla nadchodzącego wraz z Jezusem czasu królowania Boga. Może się wydawać rzeczą oczywistą, że mają w niej swoje miejsce również ojcowie, jak w każdej innej rodzinie. I tutaj warto przywołać drugi tekst, który jednak, na pierwszy rzut oka, zdaje się taką możliwość wykluczać.

Na pytanie o nagrodę za opuszczenie wszystkiego i pójście za Jezusem, Piotr otrzymuje odpowiedź: *Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym* (Mk 10,29–30). Znamienne jest to, że Jezus w swojej odpowiedzi nie wymienia ojców, chociaż w zdaniu poprzedzającym ojciec figuruje na liście osób, które uczeń Chrystusa opuszcza. Czyżbyśmy zatem mieli tutaj do czynienia ze zwykłym przeoczeniem Ewangelisty? Fakt ten nie wydaje się być przypadkowy¹³. W kontekście całego nauczania Chrystusa jest wprawdzie rzeczą oczywistą, że zarówno powyższy fragment, jak też wspomniany wyżej Jezusowy zakaz nazywania kogokolwiek „ojcem” nie chce być interpretowany jako zamach na rodzinne i pozarodzinne autorytety. Raczej mamy tutaj do czynienia z odrzuceniem tego wszystkiego, co w starożytnych, patriarchalnych społeczeństwach reprezentowali „ojcowie”, a mianowicie ich nieograniczonej niczym, autokratycznej władzy, dla której inni członkowie rodziny byli wymieniani jednym tchem z całym żywym i rzeczowym inwentarzem. Ojcostwo w „Nowej Rodzinie” powinno oddychać zupełnie innym duchem, niż dotknięte obłudą i powierzchownością zachowanie faryzeuszy i uczonych w Piśmie, których posługa pasterska i ojcowska wobec Izraela stała się

¹² Por. G. Lohfink, R. Pesch, *Volk Gottes als „Neue Familie”*, w: *Surrexit Dominus vere. Die Gegenwart des Auferstandenen in seiner Kirche*, J. Ernst, S. Leimbürger (red.), Paderborn 1995, s. 227–228.

¹³ Por. G. Lohfink, *Wie hat Jesus Gemeinde gewollt?* Freiburg – Basel – Wien 1993, s. 57–63.

przedmiotem ostrej reprimendy Jezusa. Zakaz nazywania kogokolwiek „ojcem” pojawia się właśnie w kontekście ostrej polemiki z autorytetami religijnymi Ludu Wybranego. Jezus nie chciał, aby „Nowa Rodzina” przejęła tego typu struktury.

Ukształtowaniu nowych wzajemnych odniesień miało służyć także przypomnienie Jezusa, iż każdy autorytet we wspólnocie uczniów musi być odniesiony do jednego Ojca wszystkich (por. Mt 23,9). Wszystkie więc formy autorytetu w Kościele, autorytetu który jest oczywiście niezbędny, muszą być mierzone miarą, wyznaczoną przez Chrystusa. Nadużyciem słów Jezusa byłoby oczywiście upieranie się przy takim czy innym pojęciu, gdyż wtedy trzeba by nie tylko wyeliminować wszystkich „ojców duchownych”, ale ze słownika kościelnego musiałyby także zniknąć całkowicie pojęcie „nauczyciel”, co byłoby absurdem. Chodzi raczej o to, by zarówno cielesne ojcostwo w katolickich rodzinach, jak też duchowe ojcostwo kapłanów i biskupów było kształtowane w duchu powyższych słów Jezusa.

II. BISKUP „WRAZ Z INNYMI”

Kapłaństwo jest w rozumieniu Kościoła katolickiego czymś więcej, niż jedynie urzędem, zawodem, obok którego można być także „osobą prywatną”. Również osoba biskupa nie jest nigdy jedynie „osobą prywatną”, nawet wtedy, gdy biskup nie występuje w kontekście urzędowym. Spójność jego oficjalnych wystąpień i „prywatnego” stylu życia będzie miała decydujące znaczenie dla wiarygodności i przejrzystości jego posługi. Chociaż zatem biskup w opinii społecznej nie jest i nie będzie już nigdy „zwykłym chrześcijaninem”, to jednak nie wolno mu zapominać, iż tak jak wszyscy wierzący zdany jest na łaskę Bożą, i pozostaje słabym i grzesznym człowiekiem. W Adhortacji apostolskiej *Pastorem gregis* dostrzec można silną tendencję do postrzegania posłannictwa biskupa nie tylko pod kątem istotnych dla niego wymiarów teologicznych i prawnych, ale także pragnienie uwypuklenia kompetencji duchowo-pastoralnej, wpływającej ze zintegrowanej i przenikniętej modlitwą osobowości biskupa.

1. Znak

Pojęcie znaku odgrywa w katolickiej sakramentologii istotną rolę. Każdy sakrament jako znak skuteczny, nie tylko wskazuje na rzeczywistość nadprzyrodzoną, ale również sprawia to, co oznacza. Pojęcie znaku zostało przez Jana Pawła II odniesione również do osoby biskupa. Biskup jest *żywym znakiem Pana Jezusa, Pasterza i Oblubieńca, Nauczyciela i Kapłana Kościoła*¹⁴. Istotą każdego znaku jest ułatwienie orientacji komuś, kto potrafi ten znak poprawnie odczytać. Będąc znakiem Chrystusa, każdy biskup stanowi punkt orientacyjny dla powierzonych sobie wiernych. Znak ten pełni istotną rolę jako *przestrzenne i duchowe centrum jedności i komunii*¹⁵ z jednej strony wobec całego prezbiterium, ale z drugiej także

¹⁴ PG 7.

¹⁵ PG 34.

dla całego Ludu Bożego. Stąd istotnym zadaniem biskupa jest gromadzenie Ludu Bożego wokół ołtarza Chrystusa i sprawowanie Eucharystii.

Pojęcie znaku nie może być jednak zawężane do znaczenia, jakie posiadają np. znaki drogowe czy piktogramy. Nie tylko to, co biskup czyni i mówi ma wartość znaku, ale przede wszystkim to, kim jest i jak żyje. Warto w tym momencie przywołać znaczenie sposobu życia Jezusa oraz podejmowanych przez Niego czynności symbolicznych, który nigdy nie były jedynie czymś w rodzaju pedagogicznych pomocy, pozwalających w sposób obrazowy przedstawić zbyt trudne i abstrakcyjne prawdy. Osoba i czyny Jezusa to znaki nie tylko *oznaczające*, ale *statuujące* nową rzeczywistość — nadchodzące wraz z Nim Boże królestwo. Wymiar znaku w swoim najgłębszym sensie odnosi się w teologii katolickiej zarówno do faktu, iż święcenia kapłańskie i biskupie może ważne przyjąć jedynie mężczyzna, jak też do tego, iż zasadniczo do ich przyjęcia wymagane jest zachowanie celibatu. Oczywiście każdy z tych wymogów ma odmienną teologiczną wagę, jednak oba wskazują na to, iż biskup (i kapłan), który sprawując sakramenty ma działać *in persona Christi*, powinien jednocześnie całą swoją osobą upodabniać się do Chrystusa. Beżenność nie może być postrzegana jedynie jako peryferyjny fakt indywidualnej historii życia, ale tak, jak należała ona do centrum osoby Jezusa, powinna także ogarniać całą osobę tego, który urzędowo w imieniu Chrystusa działa. To właśnie ona ma być znakiem całkowitego oddania sprawie Bożego królestwa, demonstracyjnym i nierzadko prowokującym znakiem logiki tego królestwa i jego obecności w widzialnym świecie¹⁶.

Podobnie musi być postrzegana zasada, iż biskupem (i kapłanem) w Kościele katolickim może być tylko mężczyzna. Wymóg ten nie jest wyrazem antyfeminizmu, ani przestarzałych struktur patriarchalnych w Kościele, ale wyrazem woli jego Boskiego Założyciela i realnym symbolem oddania się Chrystusa swojej Oblubienicy, jaką jest Kościół¹⁷. Tradycja teologiczna nigdy nie traktowała tego rodzaju symboli dowolnie, ale przywiązywała do nich istotne znaczenie. Chociaż więc z punktu widzenia współczesnej umysłowości mówienie o tym, iż biskup jest znakiem i reprezentantem Chrystusa na Ziemi brzmi być może dziwnie i łatwo może ulec magicznej i autorytarnej nadinterpretacji, to jednak ma ono głębokie korzenie biblijne i poważne znaczenie teologiczne.

2. Świadek

Dawanie świadectwa Chrystusowi jest tak głęboko wpisane w bycie chrześcijaninem, iż brak świadectwa wskazuje na płytkość i powierzchowność wiary. Ten, komu w Kościele została powierzona odpowiedzialność za wspólnotę, dzieli повинność składania świadectwa ze wszystkimi wierzącymi. Mimo to jednak

¹⁶ Oczywiście ten specyficzny dla dyscypliny Kościoła Zachodniego punkt widzenia nie przekreśla ani nie deprecjonuje możliwości prawdziwego kapłaństwa niezwiązanego z obowiązkiem zachowania celibatu, jaki charakteryzuje Kościół Wschodni. Jego podkreślanie w tym miejscu wskazuje jedynie na to, iż chodzi o coś więcej, niż tylko o historycznie uwarunkowany wariant dyscypliny kościelnej.

¹⁷ Por. G. Lohfink, *Das Priesteramt entspricht den Vorgaben des Neuen Testaments. Am 50. Jahrestag der Priesterweihe von Erzbischof Dr. Josef Stimpfle*, w: *t e n z e, Gottes Volksbegehren. Biblische Herausforderungen*, München – Zürich – Wien 1998, s. 260–262.

świadczenie biskupa ma swój dodatkowy wymiar. Już pod koniec pierwszego wieku po Chr. w całym ówczesnym Kościele wspólnota biskupów wraz ze zgromadzonymi wokół nich prezbiterami stała się formą oficjalnego i poniekąd „urzędowego” świadectwa Chrystusa i Ewangelii¹⁸. Ten dodatkowy wymiar świadczenia okazuje się być szczególnie istotny w kontekście współczesnej wrażliwości, dla której świadectwo życia należy do istotnych, jeżeli nie — decydujących aspektów głoszenia Ewangelii. To właśnie czytelne świadectwo życia może stanowić ostateczny argument, potwierdzający wiarygodność głoszenia i stanowiący o jego nieodpartej sile. Ale też anty-świadectwo, sprzeczność między głoszoną Ewangelią a praktyką życia niezgodną z jej zasadami, zniweczyło już niejednego duszpasterskiego wysiłek. Dlatego też Ojciec Święty podkreśla z naciskiem: *Przemiana ontologiczna dokonująca się za pośrednictwem konsekracji, jako upodobnienie do Chrystusa wymaga stylu życia, w którym przejawiałoby się przebywanie z Nim*¹⁹. W zakresie życia wewnętrznego biskup podlega takim samym prawom rozwoju duchowego, jak każdy inny wierzący. Papież przypomina, że *święcenia biskupie nie wpajając doskonałości cnót, biskup musi przebyć własną drogę uświęcenia, dając z siebie wszystko, aby upodobnić się do Chrystusa, doskonałego Człowieka*²⁰. Żadna godność kościelna nie zwalnia od podjęcia trudnego zadania pracy nad sobą i kształtowania charakteru na miarę chrześcijańskiej wizji życia. Papież ostrzega, iż brak świadectwa potwierdzającego autorytatywne głoszenie Ewangelii oznaczałoby wewnętrznie sprzeczne przesłanie dawane wspólnocie wiernych, co pociągnęłoby za sobą katastrofalne skutki dla głoszenia Ewangelii²¹.

Kluczowym wymiarem tego świadectwa jest głębokie życie modlitwy biskupa i wyrastająca stąd duchowa kompetencja. Nie jest to kompetencja mierzona jedynie wiedzą, ale powinna być ona oparta przede wszystkim na głębokim doświadczeniu łączności z Chrystusem. Figura świadka wskazuje na bezpośredni kontakt z tym, o czym ma się zaświadczyć. Biskup nie powinien być „świadkiem z drugiej ręki”, kimś, kto świadczy jedynie pośrednio, na podstawie świadectw innych, nawet bardzo wiarygodnych i wybitnych świadków. Jak to przypomina Jan Paweł II przywołując słowa Orygenesusa, biskup powinien nauczać tego, czego sam się nauczył od Boga²². Nie chodzi zatem jedynie o „dobry przykład”, jaki powinien dawać biskup, dbając o swoje życie religijne, ale o świadectwo płynące z faktu, iż w jego życiu będą widoczne owoce głębokiego związku z Chrystusem. Fakt, iż biskup jest następcą Apostołów powinien odzwierciedlać się w apostołskim stylu życia. Zgodnie z Ewangelią Markową jego podstawowym wymiarem jest powołanie Apostołów do tego, *aby z Nim byli* (Mk 3,13).

Ojciec Święty posługuje się bardzo sugestywnymi obrazami, by zilustrować i podkreślić ten wymiar urzędu i posługi biskupa. Przywołuje biblijny opis promieniejącej twarzy Mojżesza wracającego ze spotkania z Jahwe (por. Wj 34,29–30), podkreślając, iż nikt, kto nie jest gotów zanurzyć się w *ciemny*,

¹⁸ Por. tamże, s. 259.

¹⁹ PG 11.

²⁰ PG 13.

²¹ Por PG 31.

²² PG 15.

a zarazem jasny obłok tajemnicy Ojca i Syna i Ducha Świętego²³ nie będzie mógł być pomocą dla współwierzących. Biskup powinien stać się *przejrzystym człowiekiem Ducha*²⁴. W tym kontekście wielokrotnie pojawia się imperatyw, który Jan Paweł II sformułował wcześniej jako kluczowe zadanie na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa oraz warunek żywotności Kościoła i fundament każdego skutecznego duszpasterstwa: wraz z innymi wierzącymi biskup powinien intensywnie kontemplować oblicze Chrystusa²⁵.

Jedynie wtedy biskup będzie mógł *niejako zarazić wiernych*²⁶ nadzieją, której świadkiem ma być. Motyw nadziei, pojawiający się już w podtytule omawianej adhortacji, przewija się przez cały ten dokument. Jako streszczenie całej jego treści można uznać stwierdzenie, iż *[z]adaniem każdego biskupa jest w rzeczywistości głoszenie światu nadziei*²⁷. Głoszenie nadziei staje się motywem istotnym w kontekście tendencji dekadencjonalnych i pesymistycznych, a nawet katastroficznych, o których papież wspominał już w okresie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu roku 2000.

3. Sługa

Ścisłe z poprzednim wiąże się kolejny wymiar posługi biskupiej. Jest nim *styl życia naśladującego kenosis Chrystusa Sługi, ubogiego i pokornego*²⁸. Motyw biskupa jako sługi był wprawdzie zawsze obecny w refleksji teologicznej, jednak w kontekście współczesnej wrażliwości nabiera on szczególnego znaczenia. Postawy służby domagał się Jezus od swoich Apostołów, wskazując na to, iż relacje wśród nich mają być całkowicie odmienne od tych, którymi kierują się „wielcy tego świata”, a każdy, kto chce być pierwszym, ma stać się sługą wszystkich (por. Mt 20,24–28). Wyrazem ducha służby był także gest umywania nóg i ponowna zachęta do wzajemnej służby, który z racji bezpośredniej bliskości Wydarzeń Paschalnych może być postrzegany jako rodzaj testamentu — ostatniej woli Jezusa (por. J 13,1–11).

W wymiarze służby ukazuje się, rzec by można, polityczny potencjał posługi biskupiej. Jej konkretny kształt nie powinien być bowiem nacechowany dopasowaniem się do struktur sprawowania władzy w czasach, w których przyszło ją sprawować. W stylu życia biskupa powinien być raczej widoczny wyraźny aspekt społeczno-krytyczny Ewangelii, wyrażający się w jednoznacznej „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”. Wyrażenie to, początkowo postrzegane nieufnie z racji jego *Sitz im Leben*, jakim była południowoamerykańska teologia wyzwolenia, uzyskało w międzyczasie niekwestionowane znaczenie i pojawia się często w wypowiedziach Magisterium Kościoła²⁹. Choć bowiem niektóre aspekty teologii

²³ PG 12.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte” na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000* (6.01.2001 r.), s. 16–28. Tekst polski: Poznań 2001 (dalej NMI).

²⁶ PG 17.

²⁷ PG 3.

²⁸ PG 11.

²⁹ Por. np. NMI 49.

wyzwolenia, szczególnie jej związek z marksistowską teorią dziejów i koncepcją nieuchronnej walki klas, okazały się być błędne, to jednak dzięki temu impulsowi wyraźnej rewizji został podany fakt zaplątania hierarchów kościelnych, biskupów i kapłanów w struktury ucisku, sprzeczne z literą i duchem Ewangelii. Ten związek ze „strukturami grzechu”, będący wynikiem słabości i grzeszności, obawy o los lokalnego Kościoła, bądź też oportunistyczny, stał się z jednej strony ogromnym zgorszeniem, jednak z drugiej z tym większą mocą zajaśniało świadectwo tych hierarchów Kościoła, którzy w sposób zdecydowany opowiedzieli się po stronie ubogich, narażając się nieraz nawet na niebezpieczeństwo utraty życia.

Trudno się zatem dziwić, iż Ojciec Święty mocno podkreśla konieczność prostego i bezpretensjonalnego stylu życia, jaki powinien cechować biskupa. Papież nie waha się mówić o *duchu i praktyce ubóstwa biskupa*³⁰ jako powinności wynikającej z zachowania rad ewangelicznych. Biskup nie jest wprawdzie w ścisłym tego znaczeniu osobą zakonną, składającą śluby, zobowiązujące do życia duchem i literą rad ewangelicznych. Tym niemniej jednak, jak podkreśla Jan Paweł II *blagostawieństwo ubóstwa [należy uważać] za jedno z niezbędnych wymagań spełniania w obecnych czasach owocnej posługi biskupiej*³¹. Każdy biskup jest i pozostaje osobą konsekrowaną, jak Jezus³². Duch ubóstwa powinien ukazywać się nie tylko w trosce o ubogich, ale także w tym, że sam biskup w swoim stylu życia stanie się *vir pauper*. Wszelkie „symbole statusu”, właściwe dla tych, którzy w kontekście społecznym, gospodarczym bądź politycznym sprawują władzę, wszelkie objawy zbytku i demonstracyjnego bogactwa, należy w kontekście tych wypowiedzi Ojca Świętego uznać za całkowicie nieodpowiednie, przynoszące szkodę Ewangelii i Kościołowi.

ZAKOŃCZENIE

Urząd biskupa nabiera wyraźnych konturów w świetle słów Jezusa, przywołanych wielokrotnie także w wypowiedziach Jana Pawła II. Biskup ma być świadkiem Chrystusa, tym, który przez swoje słowa, a przede wszystkim styl życia będzie reprezentował Ewangelię przed światem. Jako urzędowy świadek Ewangelii obdarzony jest on autorytetem i powinnością kierowania lokalnym Kościołem. To są bezspornie ciągle aktualne teologiczne koordynaty urzędu biskupa. Jednak, jak to było w poprzednich wiekach, o sposobie, w jaki wierzący i niewierzący będą postrzegać funkcję biskupa, zadecydują nie tyle oficjalne dokumenty Kościoła — chociaż te w ostatnich latach niewątpliwie pogłębiły rozumienie posługi biskupiej — ale wyraziste osobowości pasterzy, ucieleśniające i uosabiające urząd pasterski na miarę naszych czasów. Jan Paweł II zobowiązuje każdego biskupa do zastanowienia się, *jak ma przeświecać przez niego osoba samego Chrystusa*³³. To — być może trochę patetyczne zdanie, wskazuje na niezbędny warunek zachowania

³⁰ PG 20.

³¹ Tamże.

³² PG 18.

³³ PG 13.

szacunku dla urzędu następcy Apostołów i ich współpracowników, a pośrednio także na przyszłość wiarygodnego głoszenia Ewangelii. Głosiciel Ewangelii, biskup, ale także kapłan, powinien być osobą, z którą wierni mogą się identyfikować, osobą, która odnosi do siebie słowa autora Drugiego Listu do Tymoteusza: *Dołącz starań, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzyma się prostej linii prawdy* (2 Tm 2,15). Wyraziste postacie biskupów, którzy przy całej świadomości posiadanego ojcowskiego i pasterskiego autorytetu, będą jednocześnie świadkami duchowej głębi, prostego, odpowiadającego Ewangelii życia i znakami Chrystusa — Odkupiciela i Sługi, mogą stać się wielką pomocą dla odpowiadającego wymogom czasów głoszenia Ewangelii Chrystusa.